

No 115.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Bernardyna.
Niedz. św. Wiktora M.
Pon. św. Julii P. M.
Wt. św. Dezyderego B.
Sr. św. Joanny.
Czw. **Wniebow. Pełn.**
Piąt. św. Filipa.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Wschód słońca godz. 4 m. 04
Zachód słońca godz. 7 m. 53
Dług dnia godz. 15 m. 53
Przybyło dnia g. 8 m. 20

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sobota, dnia 20 maja 1911 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

SALA KONCERTOWA

Dzielnia № 18.

W Srode, 24 maja
odbędzie się

Nadzwyczajny KONCERT

z udziałem prof. Katarzyny Jacynowskiej, Tadeusza Leliwy i prof. Adolfa Guzewskiego. Program złożony wyłącznie z utworów Chopina.

Bilety sprzedaje magazyn Kamienieckiego Piotrkowska 90.

1885-3



1877 r.



1882 r.



1886 r.



1896 r.

Reklamujący sam siebie swą dobrocią
Nieporównany w smaku i gatunku

NATURALNY **KONIAK** KAUKASKI

PIOTRA SMIRNOWA

1025-12-1

DOSTAĆ WSZĘDZIE.

Stenol

Dr. MED. N. CYBULSKIEGO, PROF. UNIWERS. JAGIELLOŃSKIEGO

ŻADAĆ WSZĘDZIE

ELIKSIR
KREM. PROSZEK
DO ZĘBÓW

Znakomity środek odżywozy
KEFIR K. ŻYCKIEGO
poleca
apтека W. DANIELECKIEGO.
Łódź, Piotrkowska № 130, tel. 12-93. 423r

BRISE EMBAUMEE
VIOLETTE
ED. PINAUD, PARIS
8 PLACE VENDOME
2229-7

50% oszczędności opalu,
usuwa wilgoć
patent. **MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA**
Dr. W.P. Klobukowski, inż.-chem., Warszawa, Jerozolimska 71

Numer dzisiejszy składa się z 16-tu
stronic.

Rozkład pociągów.

Letni od dnia 1-go maja

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 12.30, b) 6.50, r) 10.00, d) 11.35, e) 1.40, f) 3.10, g) 6.10, h) 8.10.

Przychodzą do Łodzi: i) 4.35, j) 7.20, k) 9.35, l) 10.15, m) 1.00, n) 4.24, o) 5.15, p) 8.31, q) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odechdzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13 do Warszawy: o godzinie 11.01, 12.34, 5.30.

Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.51, 12.22, 5.20; 9.50; z Warszawy o g. 12.14, 4.26, 6.03.

Kolej obwodowa.

Odechdzą ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska przychodzą 6.55. Odechdzą ze st. Łódź-kaliska do Kolaszek 1.01, przych. z Kolaszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.46.

Pociągi oznaczone literami: e, f, h, i, j, k, m, o, r) za trzymają się na wszystkich przystankach. Pociąg oznaczony literą e), zatrzymuje się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami: b), g), l, p), d), n), bez pośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), g), k), n), o), kursują wagony pocztowe.

Na pociągi oznaczone literami a), d), f), h), i), j), k), m), o), sprzedają bilety do st. Andrzejów i ze stacji Andrzejów do Łodzi po taryfie podmiejskiej.

Pociągi oznaczone literami a), b), g), i), m), o), r) łączą się w Kolaszkach z pociągami kolei nadwiślańskiej do Skarżyska i ze Skarżyska, a pociągi oznaczone literami f), k), łączą się z pociągami pomiędzy Kolaszkami a Tomaszowem.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Walka z socjal-litwactwem.

W „Gońcu warszawskim” czytamy: „Jak wiadomo, w artykule „Pogromcy i pogromcy”, pomieszczonym w № 150 „Myśli Niepodległej”, p. Unslicht rzucił na t. zw. „Socjal-demokrację Królestwa Polskiego i Litwy” śmiały oskarżenie, że partya ta, rządzona przez litwaków, z całą świadomością swych czynów wystawiała na rzeź masy polskie, kryjąc się za ich plecami, że w Łodzi podjudzała do walk bratobójczych, wszędzie i zawsze mając tylko interesy żydowskie na widoku.

Ma zupełną słuszną p. Unslicht, że, pomijając osobistą przeciwko sobie wyleczkę byłego „Młota” warszawskiego, powołuje się na wspomniane artykuły i wogóle zebrany tam materiał oskarżający, i na tej podstawie wypowiada wnioski, którym dał wyraz w wydanej nie-

dawno odezwie p. t. „Pod pręgierz”. Przytaczamy najważniejsze z niej ustępy. Oto, co tam pisze:

„S.-D. K. P. i L.” zachowuje grobowe milczenie, kryjąc się przezornie za wrzaskiem, który w jej obronie podnoszą nacjonalisci żydowscy różnych odcieni i sekundujący im nieliczni renegaci polscy. Nic dziwnego. Jej własna odezwa z grudnia 1904 r. jest publicznym aktem oskarżenia przeciwko niej, dowodzi bowiem niezbicie, że zbrodnie potworne, dokonane przez tę organizację, były jej narzucane świadomie przez kierownicze centrum tej „partyi”...

Lecz odpowiedzialność moralna za te zbrodnie spada jednak na całą organizację, choćby je popełniała całkiem bezwiednie, idąc tylko za impulsem, dawanym z „góry”. Zanważamy bowiem, iż wszystkie pogromowo-antypolskie eksperymenty „kierownictwa” tej organizacji mogły się udawać tylko w stosunku do Polaków. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż gdyby który z „socyjal-litwackich kierowników” próbował wywołać analogiczną akcję, skierowaną przeciwko ideałom, życiu i mieniu mas żydowskich, wnetby przeciwko temu ostro zareagował instynkt rasy żydowskiej, która tę organizację stworzyła, i udaremniłby w zarodku tego rodzaju „tatykę”.

Przeciwnie! Ilekroć najłżejsze, choćby zupełnie urojone, niebezpieczeństwo zagrażało żydom, natychmiast „S.-D. K. P. i L.” śpieszyła mobilizować w ich obronie proletaryat polski. Dlaczego więc ten zbawienny instynkt milczał, gdy szło o „gojów”? Skąd taka różnica w reagowaniu na krew polską i żydowską?

Jasną tedy jest rzeczą, że gdyby nawet najbardziej zdemoralizowane indywidua stały na czele tej organizacji, nigdyby się im nie udało wywołać owych rzezi (w imię „trupa Polski”), gdyby ta organizacja była polską. Instynkt łączności narodowej z ludem polskim stanąłby temu na przeszkodzie i doprowadziłby do wyrzucenia owych indywiduów z organizacji.

Lecz czyż można owe pogromy wytłumaczyć samą tylko „żydowskością” „S.-D. K. P. i L.”? Że nacjonalisci żydowscy są obojętni na męki i katusze Polski i lubią z nich publicznie podrywać, że ich nie wzruszają krew i łyzy ludu polskiego i mogą nimi lekkomyślnie szafować — to jest zupełnie zrozumiałe i oczywiste.

Lecz przypuścić, iżby się mogły znaleźć takie warstwy w żydostwie, któreby pragnęły świadomie napawać się cynicznie cierpieniami Polski i plwić się w potokach krwi polskiej — to byłoby wyraźnym oszczerstwem, rzuceniem na żydów. Z nieubłaganą więc logiką musi to naprowadzić na myśl, iż tu, po za antagonizmem tej organizacji, kryje się niesłychana, potworna korupcja w jej kierowniczym centrum, umiejętnie wyszukująca dla swych ohydnych pogromowo-antypolskich celów antagonizm tej organizacji, której czujność i świadomość jest uspijona, ponieważ wszystkie te eksperymenty nie są skierowane przeciwko żydom. Tym sposobem wprawdzie moralna odpowiedzialność spada na całą organizację, lecz karna tylko na jej naczelną kierownictwo, która podeptała cynicznie nakazy własnej odezwy.

Teraz więc z kolei trzeba wykryć winnych owych zbrodni. Doszliśmy, że odpowiedzialność karna za nie spada na kierownicze centrum, w którym korupcja wszechładnie zagnieżdżyła się musiała. Jak wiemy, VI zjazd tej „partyi” uchwalił wznowienie tej „tatyki”.

Kto na tym zjeździe żądał tego? Kto narzucił ją zjazdowi? Idzie, rzecz prosta o faktycznych inicjatorów, nie zaś podstaw. one figury.

Bo ogół ma zupełnie fałszywe pojęcie o tem, kto stoi faktycznie na czele owej organizacji i o wszystkich jej akcjach decyduje.

Głównym kierownikiem tej organizacji, rządzącym w niej niepodzielnie, jest jakiś Litwak, t. zw. „Tyszkowski”...

Sprawa więc jest jasna: do odpowiedzialności karnej przed społeczeństwem polskim musi być pociągnięty ów Litwak-dyktator, „Tyszkowski” — kto decyduje o wszelkiej akcji, ten za nią publicznie odpowiadać musi...

A wraz z nim trzeba pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich „tyszkowców”, którzy posłusznie wszelkie jego nakazy przeprowadzają i w czyn wcielają.

Organizacja sama „S.-D. K. P. i L.” winna

być rozwiązana, gdyż zbyt łatwo nadaje się do antypolsko-pogromowych eksperymentów (zapowiedzianych na nowo na jej VI zjeździe).

Sąd winien dokładnie zbadać, dlaczego ów Litwak-dyktator i kilka owych „tyszkowców” dopuścili do tych rzezi, komu były one potrzebne, oraz jaki jest charakter korupcji w centrum.

Tego domagają się: krew, łyzy i cierpienia ludu polskiego, tak obficie nagromadzone przez ową „partyę”.

I wreszcie cały ogół polski winien ostro przeciwko niej zareagować. Inaczej, „chyba, że sumienie w Polsce zamarło”...

Nie ludźmy się — kończy „Goniec warszawski” — ani na chwilę, by odezwa p. Un. wywarła jakiś wpływ na zmianę tatyki socyjal-litwactwa w przyszłości: zbyt to zdecydowani wrogowie polskości a obrońcy interesów żydowskich, ale dopomoże ona nieco do zorientowania się opinii publicznej naszej w tej sprawie i przyczynić może do wywołania reakcji w tych kołach naszego społeczeństwa, które wpływem socyjal-litwactwa ulegają jeszcze.

Charakter narodu niemieckiego osądzony przez Niemca.

Każdy naród posiada swe odrębne wady i zalety, które zyskały „prawo obywatelstwa” w opinii publicznej, uważającej je za nieodzowną część charakterystyki danego narodu.

Uderzającym jest jednak, że Niemcy są więcej i częściej na „cenzurowanym”, niż inne narody. Francya, Anglia, Włochy krytykują Niemców, Stany Zjednoczone wysmiewają się z nich stale, pomimo, że prawie połowa ludności Stanów składa się z Niemców. Fakt ten zastanowił niemieckiego profesora, p. Hasbacha, który w znanym pangermanistycznym piśmie „Zukunft” w długim artykule studjuje i omawia przyczyny tego ogólnego „wysmiewania” się z Niemców, z ostatnich ich dwóch pokoleń.

Pierwszym grzechem, jaki dostrzegł na sumieniu swych współziomków, jest zbytne zamilowanie w jedzeniu i pić. Umilowane przez Niemców knajpy, w których zyskuje sławę ten, który pochłonie największą ilość napojów, stało się głośne na świat cały.

Zarzuca następnie p. Hasbach kompatryotom swoim zbytne zamilowanie do hałasu i wreszcie ma im za złe ich niedyskrecję i ciekawość.

Wady te pochodzą z tego — pisze pan profesor Hasbach — że Niemcom nie wystarcza ich własna indywidualność i że brak im tej szlachetnej dumy, polegającej na cenieniu innych więcej, niż na to zasługują. Niemcy podobni są do „zbirowiska liszek”, które zdają się stanowić jedno ciało, dzięki temu, że głowy ich są ściśle wciśnięte jedne w drugie.

Rozum, dobroduszość, są to zalety, które natura niezbyt hojnie obdarzyła Niemców...

Cóż więc im pozostaje? Obgadywać nieobecnych i dokuczać obecnym...

Napoje ich winny zawierać dużo alkoholu, a żarty wiele ciężkości i pieprzu..., gdyż natura niemiecka lubuje się w ostrych, ciężkich i pikantnych przyprawach...

Kobiety niemieckie posiadają te same gusta i to samo usposobienie: rozmowy potrafią toczyć jedynie o cenach produktów, o toalecie, sprawunkach, wadach sług, dzieci i znajomych...

Gdy się wchodzi do domu, gdzie jest zebranie kobiece, zdaje się, że się słyszy oddalone odgłosy bitwy, taki tam panuje hałas. Wszystkie mówią jednocześnie, lecz rzecz ciekawa, słyszą doskonale, co każda mówi poszczególnie a nawet często i trochę więcej...

To namiętne obgadywanie bliźniego pochodzi z tego, że natura germańska jest zimna, zarozumiała, pretensjonalna i dumna. Jeśli się znajdzie jaki osobnik skromny, z natury uprzejmy, z uczuciem bezinteresownym, mający gorące serce i naturę idealną, można zaręczyć, że nie jest Niemcem czystej krwi. Niemiec bowiem więcej się raduje z jednej wady „odkrytej” w przyjacielu, aniżeli z dziesiątą cnot, które musi w nim uznać. Skłonniejszy jest do wyplatania komus bolesnego figla, aniżeli oddania najbliższej usługi...

Cudzoziemcy ze zdziwieniem zwracają uwa-

gę, że głównymi wadami Niemców są: bezwzględność, grubiaństwo i złośliwość jawna, ale częściej skryta.

Delikatności, rycerskości, wspaniałomyślności nie mają w sobie wcale. Nic więc dziwnego, że naród, nie będący z natury dowcipnym, potrafi nadawać tym, których nie lubi, przezwiska, wytykając ich wady moralne i intelektualne.

Dodaje przytem pan profesor, że formalistyczna niemiecka jest wprost bezsensowna, naruszająca nawet wolność osobistą; jest to przeniesienie do życia cywilnego wojskowych ceremoniałów...

Kiedy zastanawiam się — pisze w końcu p. Hasbach — nad naturą i wadami narodu niemieckiego, nie dziwię się wcale, że ciężko nam jest zachować to, co posiadamy i robić nowe zdobycze...

W walce narodów trudne jest zwycięstwo ludu o charakterze twardym, zimnym, wyrachowanym, nie złagodzonej najmniejszym płomieniem uczucia i wyższym pojęciem ideałów życiowych.

Istotnie, charakterystyka Niemiaszków, podana przez profesora Hasbacha, nie jest zbyt pochlebna...

Najszybszy okręt na świecie.

W tych dniach w warsztatach okrętowych Vickers'a w Barrow, odbyła się uroczystość, budząca zawsze w Anglii żywy interes wszystkich warstw narodu. Spuszczono na morze najszybszy w świecie krążownik bojowy „Princesse Royal”. Ochrzcila go siostra królewska, księżna Fife. Na uroczystości asystowali małżonek księżny Fife, księżniczki Aleksandra i Maud, minister marynarki, wielu ambasadorów, chargés d'affaires, oraz wszyscy prawie zagraniczni attachés marynarki. Ceremonia dopełniona została wobec olbrzymich tłumów publiczności, przybyłej z całego kraju.

Nowy kolos morski spuszczony został z warsztatów na morze w ciągu jednej minuty, bez żadnego przypadku. Zapisany jest urzędowo w rejestrach marynarki brytyjskiej jako „Krążownik opancerzony”. Jest to najszybszy i najpotężniejszy ze wszystkich krążowników bojowych, jakie posiada flota angielska. Okręt ma pojemności 26,350 tonn, długość jego wynosi 700 stóp angielskich, czyli 215 metrów, maszyny działają z siłą 75,000 koni parowych. Koszta jego budowy przenoszą 2 miliony funtów szterlingów.

W ostatnich czasach tak dalece przyzwyczajiliśmy się do nadzwyczajnych kosztów, jakie budowa nowożytnych okrętów pochłania, że suma 2 miliony funtów szterlingów wydaje się na pierwszy rzut oka drobnostką. Cyfra powyższa nabierze dopiero znaczenia, skoro przypomnimy sobie, że nie kosztowała tyle cała flota, którą admirał Nelson dowodził w pamiętnej bitwie pod Trafalgar.

„Princesse Royal” na czterech wieżach uzbrojona jest osmą armatami o 345 milim. Każda armata waży 80 tonn i może wyrzucać pociski, mające ciężar 566 kilogramów, które przebijają najsilniejsze pancerze z odległości dziesięciu kilometrów. Oprócz tego na okręcie znajdują się jeszcze 24 armaty szybkostrzelne, kalibru 102-milimetrowego.

Nowy krążownik płynie z szybkością 30 węzłów na godzinę.

Taki sam okręt „Conqueror” spuszczony zostanie bezzwłocznie na morze.

Z LITWY I RUSI.

Sprawa prasowa. We czwartek izba sąłowa wileńska rozważyła sprawę b. redaktora odpowiedzialnego „Gonia Codziennego”, p. Bronisława Pawłowicza, oskarżonego na podstawie § 1-go części 129 art. kod. krym., a mianowicie o wydrukowanie w czerwcu r. z artykułu wstępnego, omawiającego odczyt krakowski dr. Konecznego o stosunkach litewsko-polskich.

Wyrokiem izby sąłowej p. Pawłowicza skazano na 3 miesiące więzienia bez zamiany na karę pieniężną.

Agitacja duchowieństwa. Biskup prawosławny wileński Antoniusz wydał do podwładnego

sobie duchowieństwa list pasterski w sprawie ziemstw. List ten ma być odczytywany na zebraniach wyborczych. Władza odwołuje się głównie do włościan i ostrzega ich, że się powinni wyrzec wpływów polskich, jeżeli chcą dać dowód, że sprawę ziemstw odczuwają. Polacy i Żydzi, zdaniem Antoniusza, głosować będą na bezbożników. Włościanie zaś zrobią najlepiej, jeżeli przy wyborach kandydatów do ziemstw zaufają swym cerkiewnym przewodnikom, jako przyjaciółom ludu.

Wykrycie morderstwa. Z Niemirowa na Podolu piszą co następuje: W pobliżu wsi Mastyka przed kilku laty chłopka zabiła własnego męża w kłótni o 10 kop. Chłop pracował cały dzień w mieście, gdzie zarobił 50 kop., do domu jednak przyniósł tylko 40 kop., bo 10 kop. „puścił” w drodze. Po kłótni i bójce z tego powodu, gdy chłop usnął, żona zabiła go siekierą, poczem włożyła trupa do worka i pochowała w ogrodzie pod drzewem. Świadkiem była 8-letnia wnuczka, która jednak milczała, przekupiona obietnicami babki. Obecnie, po upływie 4 lat, wnuczka pogubiła się z babką morderczynią i dała znać o tem morderstwie policji. Wykopano zwłoki ze wskazanego miejsca, i morderczynię, która przyznała się do zbrodniczego czynu, aresztowano.

Ku czci Orzeszkowej. W Grodnie przedwczoraj Towarzystwo miejscowe „Muza” poświęciło wieczór nieodżałowanej pamięci pierwszej obywatelki Grodna E. Orzeszkowej. P. Józefowa Kotarbińska wygłosiła odczyt o znakomitej zgasłej pisarce, poczem odczytano jej utwory „Gloria victis” oraz „Z myśli wieczornych”. Wiersz Rogowskiego na cześć Orzeszkowej zakończył ten pamiętny wieczór w rocznicę jej zgonu.

Określenie narodowości. Pomiędzy nacjonalistami wileńskimi i mińskimi — jak pisze „Kuryer Wileński” — powstał spór na temat, do jakiej narodowości należy zaliczać białorusinów-katolików. Wówczas, gdy „Bieloruskaja Żiżn” domaga się, aby ich uważano za rosyjan, „Minskoje Slovo” przeciwnie, żąda zaliczenia ich do kuryi polskiej.

Przy układaniu list wyborczych w gub. mińskiej władze naogół przychylają się do sposobu zapatrywania „Minskoje Slovo”, chociaż panuje pod tym względem zupełna dowolność i w rezultacie decyduje widzimisię urzędnika.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Górą nasi! Według „Herolda” zgnietli polacy w Łodzi Niemców zupełnie. Niedorzeczny korespondent. Sprawa szkoły rzemiosł. Nowy najazd niemiecki na Karolew. Zawiedziona radość.

W Petersburgu, tak jak w Łodzi, wychodzi kilka pism niemieckich. Bardzo to ładnie, niech tam sobie wychodzą, kiedy im się tak podoba. I niech służą biednej, nieszczęśliwej, zagrożonej na wszystkich punktach niemieczyźnie.

— Zagrożonej? pytacie się niedowierzająco. Tak, zagrożonej i to nielada. Gdyby ta niemieczyna nie miała tak dzielnych prowadzących, jakimi są redaktorzy pism petersburskich, dyabli wiedzą, co by się z nieszczęśliwymi Niemcami stało.

Wśród tych, o różnych nazwiskach gazet jest jedna, wabiąca się „Herold”. Nazwa pisma pochodzi od urzędników na dworach książęcych, rekrutujących się z rycerstwa. W starożytnym Rzymie heroldowie mieli duże znaczenie, obecnie zeszli, jak to mówią, „na psy” i tylko wzywają ich przy koronacjach, poręczając odczytywanie różnych manifestów.

Przytoczyłem tu krótką notatkę, aby nią wytłumaczyć pochodzenie rycerskie gazet, o której zamierzam mówić.

Otóż ten dziennik niemiecki, wychodzący w Petersburgu, zaalarmował świat korespondencją z Łodzi, pisaną pewnie przez jakieś młode heroldziątko, które narobiło krzyku o to, że polacy duszą w Łodzi Niemców tak, jak to robią we wschodniej Galicji z Rusinami.

Jest tu szkoła rzemiosł, w której uczą się polskie dzieci za niemieckie pieniądze i wyrastają z nich wrogowie niemieczyny, pisze „Herold”, a położenie Niemców wogóle jest oplakane.

— Słyszeliście coś podobnego?

Z CESARSTWA.

Niezwykłe żądanie. W dniu 10 maja odbyło się w Moskwie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Rz.-Katolickiego T-wa dobroczynności, zwołane na skutek rozkazu ministra spraw wewnętrznych, który, ze względu na stwierdzenie przez naczelnika I wydziału departamentu wyznań obcych, p. Tiażelnikowa, „szkodliwy kierunek” w wychowaniu dzieci w instytucjach Towarzystwa dobroczynności, zażądał, ażeby walne zgromadzenie samo wniosło do władz podanie o wykreślenie z ustawy T-wa prawa zakładania i utrzymywania szkół, ochron i przytułków dla dzieci. W razie niespełnienia tego żądania Towarzystwo dobroczynności ma być zamknięte.

Tak niezwykle postawienie sprawy stwarzało oczywiście sytuację nadzwyczaj trudną. Po ożywionej dyskusji uchwalono prosić ministra spraw wewnętrznych o pozostawienie ustawy Towarzystwa w starej redakcji bez żadnych zmian i o pozwolenie na ponowne otwarcie zamkniętej już z rozporządzenia władz ochrony dla dziewcząt. W celu osobistego poparcia tej prośby prezes T-wa dobroczynności, p. Lednicki, wyjechał zaraz po walnem zgromadzeniu do Petersburga.

Panama oświatowa. Brukowe piśmko „Golos Odesy” zamieściło szereg artykułów o prywatnej szkole Fajga, istniejącej od lat 20 w Odesie, w której to szkole otrzymało wykształcenie dużo synów obywatelskich rodzin polskich.

Pan Fajg pociągnął pismo do odpowiedzialności sądowej, jednakże przed krótkimi świadkowie stwierdzili, że za dość znaczne sumy pieniężne robione były ułatwienia przy egzaminach, zaś w piątej klasie oddzielną ławkę zajmował t. zw. „kawalerowie”, młodzieńcy pod wąsem liczący 21—23 lat wieku. Chodziły pogłoski, że są pomiędzy nimi ludzie żonaci.

Dyrektor szkoły, Fiodorow, stwierdził, że bywały wypadki uwolnienia ze szkoły uczniów żonaty.

Na podstawie tych zeznań sąd uznał, iż Fajg w swej szkole „robił handel”, brał kubany za dopuszczenie do egzaminów i dopomagał w uzyskaniu ulg wojskowych. Z tej racji redaktor pisma brukowego, za swe rysunki i artykuły p. t. „Handlowy dom Fajga w Odesie” został zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności sądowej.

Czekajmy, a niezadługo owo heroldziątko napisze do „Herolda”:

— Gore! ratunku! Już Niemców niema w Łodzi... Wszystkie fabryki przeszły na własność polaków. Biednego Herbsta, który po przejściu fabryki w ręce Polaków, zajmował skromną posadkę buchaltera i w dodatku prowadził zupełnie biegle książki po polsku, wydano pod pozorem starości... Młodemu Scheiblerowi kazano być magazynierem na miejscu wydalonego Schimla... Meyerhofs tak spolonizowano, że zajął się oglaszaniem konkursu na więcej polską nazwę „gaz” i „gazownia”, Karol Mogk ubrał się w kontasz i miewa teraz publiczne odczyty o „Ostmarckvereini’e”, zwracając temu „szlachetnemu” Stowarzyszeniu. Abel swoją kablakową uprząż zmienił na krakowskie chomonta, a zamiast „kuczera” posadził na koźle siarczystego krakowiaka, który batem tak smaga, że nieraz i konia i pana objeł.

— Pan Cyrkler chodzi już z katarzynką w niebieskich okularach, bo mu wstyd oczu pokazał i zamiast sztayerów lub Wacht am Rein, wygrywa majufesy oznaczone dla Żydów polskich. Czy Boga niema! Czy sprawiedliwość zagasła! Wszak nawet gazety niemieckie rozpoczęły wychodzić drukowane pół po polsku, pół po niemiecku, a pan Margraf z „Nowej Łodzerki” już na dwóch zrazówkach na jednym krześle siedzi, zaś pan Drowing z Czajewakim przez całą Piorkowską razem prze tańczyli mazura!

Pan Leonhardt zaprowadził w straży ogniowej komendę polską.

„Schulverein” zamienił się na towarzystwo polskiej macierzy szkolnej, zaś Stowarzyszenie strzeleckie zmieniło mundury z zielonych jęgrów na „ulanów polskich”.

Wszystkie Niemki ubrały się w kontusiki z wylotami i noszą czapeczki krakowskie na głowie... i t. d... i t. d.

Tak prasa niemiecka w Petersburgu oceniać będzie niezadługo łódzkie stosunki.

Bo czyż nie jest to już tego początek, jeżeli

Z Dumy państwowej. [W kołach poselskich uchodzi już za ostatecznie ustalony termin zamknięcia obrad Dumy państwowej. Ferye letnie Dumy rozpoczną się 26-go b. m. i będą trwały do 28-go października (n. st.).

Kolonizacja niemiecka. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego obradowano między innymi nad projektem ograniczenia kolonizacji niemieckiej w gub. południowo-zachodnich. Jak wiadomo, projekt ten rozważyła już komisja wniosków prawodawczych, a na jednym z posiedzeń tej komisji poseł ziemi kaliskiej, Alfons Parczewski, głosował za zniesieniem ograniczeń w sprawie kolonizacji niemieckiej. Po dokładnem i wyczerpującem rozważeniu projektu, Koło polskie uchwaliło utrzymać swój pierwotny punkt widzenia i dawniej powziętą uchwałę, według której postanowiono wystąpić przeciwko projektowi ograniczeń.

Rewizje senatorskie. Najwyżej pozwolono senatorom rewidującym czynić na mocy własnej kompetencji starania o nagrody dla oddanych do ich rozporządzenia urzędników, bez obciążania temi nagrodami pozycji etatowych poszczególnych wydziałów.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. W środę dnia 17-go b. m. wczesnym rankiem odkryto w Krakowie potworne morderstwo, popełnione na 64-letniej właścicielce domu i kapitalistce, Wincencyi Sieniokiej, mieszkającej na ulicy Szlak pod Nr 27.

Była ona właścicielką kamienicy przy ulicy Sławkowskiej, przytem znaną była z oszczędności, a mieszkała sama, zdala od rodziny i własnego domu. Oszczędny tryb życia pozwolił jej, jak przypuszczano, uskładać znaczny kapitał, który stał się lupem mordercy. W ciągu dnia onegdajszego policja aresztowała w tej sprawie stróżkę domu, w którym mieszkała zamordowana, oraz podejrzanego mężczyznę, wypuszczonego niedawno z więzienia wsiwickiego.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie administracyjnej krakowskiej Akademii umiejętności. Jutro posiedzenie uroczyste.

— W sprawie zamordowania obywatelki Sieniokiej coraz silniejsze poszlaki mogą się przeciwko stróżowi domu.

taki zółtodziób pisze, że polacy tak w Łodzi ujarzmili Niemców, iż im, jak Rusinom, nie dadzą się poruszać swobodnie. Chyba słowa te mają oznaczać, że Rusinom we Lwowie także się krzywdą dzieje, jak Niemcom w Łodzi. Solą w oku jest korespondentowi Szkoła rzemiosł, prowadzona dobrze, ale jak najgorzej za niemieckie pieniądze, gdyż głównym ofiarodawcą jak dotąd, pozostaje zawsze s. p. Emil Geyer, a ten się nigdy za Niemca nie miał. Przytem szkoła rzemiosł uczy śmiesznie, kowalstwa, przedalnictwa i t. p. Kto z tych ludzi będzie korzystał? Czy polacy, którzy dotąd jeszcze nie zdegradowali ani Herbsta, ani Scheiblera, ani Leonhardta, i żadnych nie prowadzą, albo przynajmniej nieuczne i drobne mają interesy, czy ci Niemcy, którzy posiadają fabryki? Szkoda o tem pisać, ale przecież wypada przynajmniej otworzyć ogółowi oczy, jakich korespondentów posiada „Herold”.

Co leży za interes w tem tendencyjnym oświetlaniu sprawy — nie wiem, ale to pewne, że przecież za kulisami tych sprawozdań cele ukryte istnieć muszą.

Spółczesność polska w Łodzi poczuwa się moralnie do pracy społecznej. W szeregach straży ogniowej ochotniczej służą polacy, a przecież nie po to, aby wyłącznie polskich bronili interesów; inteligencja polska krząta się około zorganizowania ochron, przytułków noclegowych, szkół, bo jej to moralny obowiązek wskazuje. Robotnik ponosi ciężar składki szkolnej... Czyli część ciężarów przyjęła na siebie inteligencja i przytula dzieci biednych, niezamożnych rodziców, lub sieroty po robotnikach, którzy zdrowie i życie stracili w fabrykach niemieckich.

Kto powinien tych niedobitków, albo dzieci po tych niedobitkach utrzymać: czy ten, co z ich pracy nie korzystał, czy ten, co na tej pracy urodził i przytył?

Szkoła rzemiosł stoi tylko zapobiegliwością garstki ludzi, nikt się nią nie interesuje, na zebrania nawet zarząd nie przychodzi. Świeca

Za **WOWA**. W Czerniowcach, na Bukowinie, odbędzie się 2 lipca r. b., z inicjatywy centralnego komitetu niemieckiego „schulvereinu”, kongres niemców karpaccich. Głównym przedmiotem obrad kongresu będzie sprawa sanacji niemieckiego szkolnictwa w Galicyi. Przewodniczący komitetu zwołującego, prof. Kaindl, wystosował do wszystkich niemców w Galicyi, na Bukowinie i w Siedmiogrodzie gorącą odezwę, wzywając ich w imię zagrożonych interesów niemieckich w Galicyi do udziału w kongresie.

— Powstało tu towarzystwo popierania niemieckiej szkoły średniej w Galicyi.

Z KRÓLESTWA.

Z **Kalisza**. Straszny wypadek, którego następstwem była śmierć ojca kilkorga drobnych dzieci, miał miejsce w fabryce wód gazowych p. Anca na Starym Rynku. W chwili, gdy robotnik Jan Marciński napełniał z maszyny balon miedziany z wodą sodową, dno nie wytrzymało ciśnienia i wyleciało z taką siłą, że pogruchotało mu kości lewego biodra, potłukło bok i poraniło usta. Nieszczęśliwego odwieziono w agonii do szpitala.

— Zbiegł przed kilku dniami niejaki Sidlin, który, przybywszy niedawno do Kalisza z Rosyi, nawiązał tutaj stosunki handlowe i nabywając z mniejszych warsztatów hafciarskich produkcję, wysyłał ją do Rosyi. Okazało się, że operacji tych dokonywał w Kaliszu na kredyt, a za towar wysłany brał gotówkę. Według dotychczasowych obliczeń, Sidlin zarwał ludzi na przeszło 70,000 rubli.

— Staraniem Koła oświatowego urządzono wielki popis sportowy, z udziałem Stowarzyszeń warszawskich i łódzkich. Przybyło 60 uczestników. Zabawa odbyła się w d. 14 b. m., a mimo, że program był ciekawy i u nas zupełna nowość — publiczność nie dopisała.

Z **Częstochowy** donoszą, że zdarzyła się tam znów kradzież w kościele św. Barbary. Dnia 17 b. m. niewykryty dotychczas złoczyńca w biały dzień sciągnął kosztowne przykrycie z ołtarza. Jest to już w krótkim czasie powtórna kradzież takiego samego pokrycia, które istotnie przedstawiało wielką wartość.

Z **Sosnowca** Dnia 18-go b. m., o godz. 2-iej po poł., podczas kłótni Jan Golminto, zamieszka-

ły na Dębowej Górze w Sosnowcu, pechnął nożem ojca swej żony, Hugona Kresa, staruszka lat 77 leżącego i żonę swoją. Po dokonaniu zbrodni G. zbiegł. Raniony śmiertelnie starzec zmarł w szpitalu Tow. hr. Renarda.

Rawizya przyczyną śmierci. W Siedlcach o godz. 1-iej w nocy z dnia 15 na 16 b. m. do bursy przy szkole p. T. Radlińskiego, znajdującej się przy ulicy Ogrodowej, przybyła policja w celu dokonania rawizyi u małoletnich uczniów, ponieważ wymienioną bursę zamieszkuje uczniowie z niższych klas. Kiedy zapukano w okna, gospodyni, p. Tessaro, wyszła otworzyć drzwi i na widok policjantów, których było kilkunastu, tak się przeraziła, że natychmiast upadła, wzywając ratunku. Przybyły lekarz skonstatował śmierć, ponieważ nieszczęśliwa zadługo musiała czekać. W kilka godzin zjechały władze sądowe i zwłoki będą poddane sekcji.

Z wystawy pocztówek i materiałów piśmiennych.

Przyznanie nagród.

W dniu wczorajszym członkowie jury, po dokładnem rozpatrzeniu i ocenie wystawionych eksponatów, przyznali nagrody następujące:

W I grupie — pocztówki, prace graficzne i sztuka stosowana.

(Sędziowie pp.: Władysław Wścieklica, Leopold Pilichowski i Kazimierz Stebelski).

Dyplom uznania: Towarzystwu krajoznawczemu w Łodzi — za artystyczne i pożyteczne wydawnictwo pocztówek.

Medale złote: Józefowi Poznańskiemu z Warszawy — za artystyczne pocztówki.

Firmie „Petersilge, Hessen i Manitius” w Łodzi — za doskonałość techniki drukarskiej.

Jerzemu Joraszowi w Łodzi — za staranne roboty drukarskie i wykonanie plakatów.

Medal srebrny: Firmie L. Julliard w Warszawie — za wprowadzenie nowej gałęzi pracy (pocztówki z ptakami).

Medal brązowy: Firmie A. J. Ostrowski w Łodzi — za pocztówki.

List pochwalny: Firmie „M. Haneman” w Łodzi — za kompozycje do plakatów.

M. Szajniakowi — za roboty drukarskie.

W II grupie — przybory i materiały piśmienne

(Sędziowie pp.: Leon Golc, J. Wereszczyński i Franciszek Hirsberg).

Medal srebrny: Firmie „Bracia Altman” w Łodzi — za patentowane, ulepszone skoroszyty.

List pochwalny: K. Szopskiej — za prowadzenie wyrobów krajowych w dziale materiałów piśmiennych, szkolnych i freblowskich.

W grupie III — księgi handlowe i roboty introligatorskie.

(Sędziowie pp.: I. Pfeifer, Paweł Miks i J. Wereszczyński).

Dyplom honorowy: Firmie „Petersilge, Hessen i Manitius” — za księgi handlowe.

Dyplom uznania: Jerzemu Joraszowi — za artystycznie wykonane teczki do adresów.

Medale złote male: E. Sadokierskiemu — za teczki do kolekcji próbek tkanin.

Feliksowi Potzowi — za kajety i oprawy do książek.

W IV grupie — urządzenia biurowe i galanteryjne.

(Sędziowie: inż. Leon Golc, Franciszek Hirsberg i J. Wereszczyński).

Medale srebrne: Firmie „Ch. i J. Łaznowscy” w Pabianicach — za własnego wyrobu szafka i biurka systemu amerykańskiego.

Firmie „J. Dobrowolski” z Nowo-Mińska — za artystycznie wykonane wyroby drzewno-galanteryjne.

Listy pochwalne: Firmie „Petersilge, Hessen i Manitius” — za wprowadzenie odznaczających się precyzyjnym wykonaniem urządzeń biurowych firmy Soennecken w Bonn.

R. Ritterowi w Łodzi — za wprowadzenie urządzeń biurowych firmy Luther w Rewlu.

Podziękowania od komitetu:

1) Zarządowi poczty i telegrafu w Łodzi za urządzenie oddziału pocztowego na wystawie;

2) pani K. Szopskiej za współudział w pracach organizacyjnych i wykonawczych;

3) Redakcyom pism miejscowych: „Rozwój”, „Kurier Łódzki”, „Nowy Dziennik Łódzki”, „Neue Lodzer Zeitung”, „Lodzer Zeitung”, „Lodzer Tagblatt” — za popieranie celów wystawy.

Konkuray:

I-szy konkurs graficzny. Wczoraj członkowie jury, pp.: Paweł Miks, Filip Grapow, M. Szajniak, Stefan Hykiel i Franciszek Rydlewski — przyznali za nadesłane prace dyplomy uznania Józefowi Burmanowi i Kazimierzowi Dobrzyńskiemu — za blankiet listowy firmy, Stefanowi Bory-

pustkami krzesła matadorów niemieckich, zasiadających w zarządzie., i dlatego nazywa się to wypieraniem niemieczyzny z Łodzi, która obecnie rozsiada się wspaniale w protokołach dobroczynności w sekcji Kochanówki.

Trudno o więcej przewrotne informacje, niż te, które w postaci insynuacji, snutej nieustannie na polaków nietylko tu, ale i w Poznańskim i w Galicyi, powtarzają się z zaciętością.

Naród niemiecki ma za sobą długie pasmo cywilizacji. Kraj niemiecki uporządkowany więcej niż każdy inny, praca tam płynie szerokim korytem i miły byłby to naród, gdyby nie to niestanne szczeniście na inne narody, gdyby nie ten pogląd płytki na duszę człowieka!

Gdyby w ten sam sposób układały się pojęcia u innych narodów, jak wśród niemców, czyby mieli oni dostęp do krajów, w których, jak na drożdżach rosną ich milionowe fortuny!

Kilka miesięcy temu przedstawił jeden z członków dozoru kościelnego w „Rozwoju” sprawę szpitala grzebalnego, na którym obecnie wznosi się kościół św. Józefa. Sprawa ta dosyć jasno rzuca światło, w jaki sposób prowadzą się sprawy różnego rodzaju w Łodzi i kto na nich zyskuje.

Przed paru tygodniami poruszyliśmy znów drugą podobną sprawę — zbycia serwitutu miejskiego w Paradyżu za 1 rb. 68 kop., wyraźnie za jeden rubel sześćdziesiąt osm kopiejek i to w dodatku działo się w 1881 roku, kiedy Łódź wzrosła już do tej liczby mieszkańców, nieomal jaka obecnie się w niej znajduje.

Dziś mamy znów do zanotowania sprawę, świadczącą o uciemianiu nieszczęśliwych niemców przez polaków.

W Karolewie, który należy do przedmieść Łodzi, włączonych już do obrębu miasta, znajduje się sześć morgów ziemi, którą aktem rejentalnym, sporządzonym dnia 2/14 kwietnia 1852 roku przed rejentem Romanem Jarońskim w Zgie-

rzcu za nr. 1862 Mateusz Lubowidzki zapisał na szkołę. Jużci były to początki osadnictwa niemieckiego w Łodzi, które do Karolewa jeszcze wówczas nie sięgało.

Niema więc nawet mowy o tem, aby fundator Lubowidzki ofiarowywał tę ziemię pod szkołę niemiecką.

Dzięki tej ofierze, polacy wzniesli tam szkołę. Uplynieło sporo czasu, gdy o szkole pamiętali polacy i działwa polska szukała tam nauki. Dopiero po upływie kilkunastu lat, kiedy dokoła Łodzi poczęło się tworzyć osadnictwo niemieckie, trafili niemcy do Karolewa.

Nauczycielem był wówczas Sadowski, którego niemcy potrafilili sobie zjednać. Ten p. Sadowski wystąpił do gminy z projektem, że jeżeli gmina odda szkołę niemcom, to polacy nie będą ponosili kosztów utrzymania; w przeciwnym razie ołbrzymie koszty rozłożone zostaną na polaków. Agitacya w tym kierunku p. Sadowskiego odniosła należyty skutek. Polacy przestali płacić składkę szkolną, albo placili ją nieco zmniejszoną, a niemcy udali się do szkoły.

W każdym razie był to rodzaj dzierżawy, nie więcej. Prócz szkoly niemcy zajęli grunt ten zupełnie, założyli na tym gruncie cmentarz ewangelicki, a w obecnej chwili proponują nawet pobudowanie tam seminarjum dla niemieckich nauczycieli, którzy w Warszawie mają spolszczać się zawiśle.

Otóż za pośrednictwem naszym mieszkańcy Karolewa poruszają tę sprawę, aby znów z gruntem tym nie stało się to samo, co z cmentarzem św. Józefa, lub serwitutem w Paradyżu.

Trzeba, doprawdy, nareszcie wytłumaczyć naszym „cywilizatorom”, że postępowania takiego nie można uważać za dość kulturalne.

Prosimy więc anonim, piszącego do „Herolda” o różnych nieszczęściach, jakie spotykają łódzkich niemców, aby raczył i sprawę zapisu gruntów karolewskich przez Mateusza Lubowidzkie-

go, którego łatwo przerobić na spolszczonego niemca, przedstawił w „Heroldzie”, w odpowiednim oświetleniu, jako niebawmy wysysk niemców łódzkich przez polaków. Bogaty ten materiał nadaje się ze wszelkim miar do koturnowego dramatu, kończącego się na zmałtretowaniu (!?) prawowitych właścicieli — niemców!

Już chciałem zakończyć tę kronikę, gdy w tem jakiś zły chochlik szepnął mi...

— Chodźno i zobacz, jak „strzeley łódzcy” czyszcza swoje karabinki.

Wyszędzisz na jedną z bocznych ulic, zobaczylem wiele na płocie suszących się kurtek zielonych, jegierskich, których używają członkowie łódzkiego towarzystwa strzeleckiego. Poza parkanem na stołach zajmowały się żony strzelców praniem tych kabatów mydlikiem...

Co to ma być, czy znów jaka uroczystość niemiecka szykuje się w Łodzi? Ukłoniwszy się więc jednej z piorących zapamiętałe muudur, zapytałem uprzejmie:

— Poco się pani męczy tak bardzo?

— Ja się nie męczę, odparła zagadnięta, podnosząc na mnie swoje duże płowo-niebieskie oczy. To robi mi największą przyjemność.

— Czy jaki „gebursttag”? zapytałem?

— Więcej niż gebursttag, odpowiedziała z zadowoleniem. Czyś pan nie czytał „Łodzerki”?

A.. to pewnie o tem przejeździe następcy niemieckiego do Petersburga pani myśli.

— O.. tak.. tak.. mówiła przewracając oczy On ma tu przejeżdżać, a nasi mówią, dzielni strzeley, pójda go witac na kole.. nasze dziewczynki najpiękniejsze rzuca mu kwiaty pod nogi..

Mój Boże, jakież musiało nastąpić rozezarcie. Przejazd przez Łódź następcy niemieckiego okazał się zwykłą kaczka.. dziennikarską.

siewiczowi i S. Lewandowskiemu — za blankiet rachunkowy.

Nagrodzeni są współpracownikami firmy „Petersilge, Hessen i Manitius“.

II konkurs kaligraficzny. Na wczorajszym posiedzeniu komisji ekspertów, złożonej z pp.: W. Kryżanowskiego, A. Titowa i J. Lemana, po rozpatrzeniu nadesłanych na konkurs prac kaligraficznych — przyznano p. B. T. Wocalewskiemu dyplom uznania — za higieniczną szkołę kaligrafii, która, dając systematycznie ułożone wzory pięknego i prawidłowego pisma, prowadzi do bardzo dodatnich rezultatów.

P. J. Bermanowi — medal srebrny za pracę i staranność w wykonaniu pięknego pisma i układanie monogramów.

Komisja ekspertów konkursu kaligraficznego, złożona z pp.: W. Kryżanowskiego, B. T. Wocalewskiego, A. Titowa i J. Lemana — odbyła w dniu 18 i 19 dwa posiedzenia, w celu rozpatrzenia różnorodnych prac, nadesłanych na konkurs i przyznała następujące nagrody w książkach i albumach:

I grupa — pismo angielskie, półrondo i rondo oraz próba szybkiego pisania — jedną nagrodę p. Stanisławowi Filipowiczowi z Warszawy.

II grupa — (napisanie listu handlowego dowolnej treści) p. J. Neumanowi, uczniowi klasy VI szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

III grupa (piękne pismo kaligraficzne i przepisywanie). 4 nagrody pierwszego stopnia: pp.: Józefowi Matczyńskiemu, uczniowi szkoły początkowej miejskiej № 11; Eugeniuszowi Strzeleckiemu, uczniowi tejże szkoły (nauczyciel p. B. Wocalewski), E. Swietlikowi, uczniowi klasy I tej szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego; M. Drejcerównie, uczennicy klasy II szkoły łódzkiego żeńskiego gimnazjum.

Nagrody drugiego stopnia: B. Kac, M. Niewieczeral, uczennicom łódzkiego gimnazjum żeńskiego; E. Fuksowi, Stanisławowi Zunge, Ludwikowi Kellerowi, Janowi Bednarkowi, J. Kłokociemu i Pawłowi Rosenblatowi — uczniom szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

Nagrody trzeciego stopnia pp.: Janinie Gorel, P. Waldównie — uczennicom gimnazjum żeńskiego łódzkiego; E. Sassowi, A. Engliszerowi — uczennicom szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego; Natalii Przybylskiej, uczennicy ochronki łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności.

(a)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Brontaira. Jutro Przesława. W poniedziałek: Wistawa

ZEBRANIE. Jutro nadzw. zebr. Stow. czeladzi cieleskich, w II terminie, o godz. 9 rano (w sali Tow. strzeleckiego, Wodny Rynek 4)

RAUT. Dziś raut artystyczny na wystawie pocztówek i przyborów piśmiennych na rzecz łódzkiego „Gniazda“. Tow. op. n. dz. oraz Tow. przeciwzabraczego. Początek o godz. 9 wieczorem (w sali koncertowej, Dzielna nr. 18).

DOM LUDOWY. (Przejazd nr. 34). Dniś zabawa p. n. „Wieczór śmiechu“ na korzyść niezamożnych uczniów szkoły handlowej. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

WYCIECZKI. Jutro wycieczka łódz. Tow. entomologów.

— Jutro wycieczka polsk. związku zawod. ogrodników do ogrodów podmiejskich, o g. 8 rano.

ZE STRAZY. W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem, ćwiczenia I oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

MUZEUM (Zielona 8). Codziennie otwarte Muzeum nauki i sztuki od g. 4 pp. do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 10 w.

KRONIKA.

(x) **Spostrzeżenia robotników.** Robotnik, wykonywający ciągle te same przedmioty, albo pra-

cujący stale przy jednej maszynie, zdaje sobie często doskonale sprawę z ulepszeń i udogodnień, wpływających na jakość i ilość produkcji. Wiedząc o tem, fabryki amerykańskie wprowadziły zwyczaj, że robotnik fabryczny opisuje swe spostrzeżenia praktyczne i uzasadnia swe pomysły w listach, wrzucanych następnie do skrzynki specjalnej, umieszczonej przy wyjściu z fabryki. Administracja rozpatruje te listy, a wyróżnionych robotników nagradza najczęściej w ten sposób, że daje im pierwszeństwo przy awansach.

(—) **O zmianę religii.** Komisja specjalna Rady państwa skończyła już — jak donosi „Now. Wremia“ — omawianie projektu prawa o zmianie wyznania. W motywach projektu czytamy: „Rada państwa nie zgadza się z Dumą, która nie robi żadnej różnicy pomiędzy przejściem z wyznania chrześcijańskiego na bałwochwalstwo i odwrotnie.“

Interpretowanie pojęcia wolności wyznania, przyjęte przez Dumę, możliwe jest tylko z teoretycznego punktu widzenia. Dla państwa, uznającego znaczenie absolutne i wartość podwalin moralnych chrześcijaństwa, religia jego poddanych nie może być rzeczą obojętną. Najszersze pojmowanie wolności ma swoje granice, gdyż wolności absolutnej w żadnym państwie kulturalnym i praworządym być nie może“.

Przyjąwszy pogląd ten za punkt wyjścia, komisja Rady państwa uchwaliła, że nikt nie może zmienić wyznania, zanim nie dojdzie do pełnoletności. Pozatem komisja określa termin 40-dniowy na przekonywanie zmieniających religię prawosławnych.

Nieletnim komisja Rady państwa pozwala zmienić wyznanie tylko na chrześcijańskie.

Inne zmiany znaczenia zasadniczego nie mają.

Zaznaczyć należy, że mimo tych zmian, przeprowadzonych w duchu ultra-zachowawczym, arcybiskupi Mikołaj, Arseniusz i Nikon, jak również nadprokurator synodu Sabler zgłosili votum separatum.

Ci dostojnicy kościoła prawosławnego twierdzą, że projekt powinien być odrzucony całkowicie, gdyż „projekt, przystępując podstawy zasadnicze ukazu z dnia 30 kwietnia 1905 roku o niekaralności odstępstwa od prawosławia, jak gdyby wzywa do tego odstępstwa i tem sprzeczny jest z ideą ukazu, dążącego do urzeczywistnienia dzieła pokoju i miłości.“

(a) **Zgon.** Dziś o godz. 12-iej w nocy zmarł w naszym mieście znany lekarz, jeden z gorliwych pracowników w kwestyi stworzenia Muzeum miejskiego, dr. Ludwik Przedborski. Przyczyną śmierci była choroba nerek.

B. p. Ludwik Przedborski urodził się w Warszawie w roku 1858. Po skończeniu gimnazjum II-go wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego, który skończył z odznaczeniem w roku 1883.

Odbywszy studia zawodowe zagranicą, dr. Przedborski przyjechał do Łodzi w 1884 r. gdzie się osiedlił na stałe, wyspecjalizowawszy się jako laryngolog.

Niezależnie od zajęć zawodowych, zmarły pracował wiele na niwie społecznej, będąc członkiem różnych towarzystw i instytucyj. Był on inicjatorem i członkiem komitetu budowy szpitala dla umysłowo chorych żydów, prezesem Koła rodziców i wychowawców przy Towarzystwie higienicznym, członkiem zarządu i sekretarzem Pogotowia ratunkowego i Towarzystwa lekarskiego i jednym z inicjatorów wystawy antialkoholicznej w Łodzi. Był członkiem-korespondentem Towarzystwa lekarskiego warszawskiego i Tow. laryngologów w Paryżu.

Napisał on cały szereg prac z dziedziny laryngologii i otyologii w języku polskim i niemieckim. Popularyzował on szeroko wiedzę w różno-

rodnych odczytach, poświęcając czas swój i pracę bezinteresownie.

Z oszczędności swych przeznaczył na rzecz Muzeum 1000 rb. i na rzecz żydowskiego szpitala dla obłąkanych 1000 rb.

Zgon młodego jeszcze człowieka wywołał żal ogólny.

(x) **Pogotowie ratunkowe.** Ogólne zebranie członków Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej odbędzie się w drugim terminie dnia 24-go maja r. b. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Stowarzyszenia techników (Spacerowa 21) i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

(a) **Z kolonii letnich.** Z pośród zakwalifikowanych dla poratowania zdrowia komitet kolonii letnich chrześcijańskich wysłał w dniu 29 maja, o godzinie 11 m. 35 rano, 120 dziewcząt do Bronowic, pow. brzezińskiego; w dniu zaś 31 maja wyjedzie 120 chłopców o godz. 1 m. 40 po południu do Michałowa.

Wzmiankowane partye dzieci wysłane będą na pierwszy sezon.

Przed wyjazdem wszystkie dzieci zgromadzą się w przytułku starców i kalek (Dzielna № 52), gdzie poddane zostaną oględzinom lekarskim, wykapanie i ubrane.

(a) **Z Biura pośrednictwa pracy.** Od czasu otwarcia Biura pośrednictwa pracy przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności, to jest od 3 kwietnia do 19 maja zgłosiło się 761 osób, pozbawionych zajęcia. Z liczby tej otrzymało pracę 90 osób, mianowicie: w fabrykach jako tkacze (40) i zwozajni robotnicy (17), reszta na posady stróżów nocnych, woźnych, kolporterów gazet i t. p.

Zbyt małe stosunkowo żądania ze strony fabrykantów tłumaczyć należy tem, że w niektórych oddziałach fabrycznych, jak przedziałnie, praca idzie słabo, a w apreturach czas roboczy zredukowano do czterech dni w tygodniu z powodu ograniczenia wytwórczości.

Właściciele fabryk i obywatele zwracali się do Biura o pośrednictwo dotychczas w 62-eh wypadkach.

Lokal Biura pośrednictwa pracy został rozszerzony. Zaprowadzono telefon № 2384 dla ułatwienia porozumiewania się z interesantami.

(h) **Do Ciechocinka.** Dziś pościągłem ranąm koleją fabryczno-łódzką wyjechał do Ciechocinka 10 dzieci, wysłanych na kurację przez Towarzystwo opieki nad dziećmi, oraz 25 dzieci z ochronki przy fabryce akcyjnego Towarzystwa L. Geyera.

(a) **Oględziny teatru „Thalia.“** Komisja techniczno-sanitarna, pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi rz. r. st. W. Piętkowskiego, przy udziale budowniczych miejskich, lekarzy cykulo-wych i brandmajstra straży ogniowej miejskiej podpułkownika p. Koczanowicza, dokonała szczegółowych oględzin gmachu teatru niemieckiego „Thalia“ przy ulicy Dzielnej № 18.

Rzeczona komisja znalazła, że budynek teatralny tylną i ścianą i lewą szczytową przylega bezpośrednio do sąsiednich nieruchomości, prawa zaś ściana odchylona jest od sąsiedniej tylko o 4 arszyny, w którym to odstępie urządzone są murowane na słupach schody zapasowe; pod schodami zaś nagromadzone są skrzynie drewniane i różne przybory teatralne.

Oprócz tego jednego wejścia i wyjścia na scenę i do orkiestry, innych zapasowych bocznych wyjść zarówno z teatru jak i ze sceny niema.

Pomieszczenie dla sceny, składów mebli i garderób artystów — wobec nagromadzonej w niem znacznej ilości łatwo-palnych materiałów, przedstawia pod względem pożarowym wielkie niebezpieczeństwo.

Z uwagi na grożące niebezpieczeństwo, komisja orzekła, iż do czasu gruntownej przeróbki



Czystą, piękną cerę, delikatne, białe ręce, zdrową, świeżą skórę wywołuje codzienne użycie patentowanego Mydła Ray'a, ze względu na cenną zawartość substancyj świeżych jaj kurzych. To też niechaj nikt nie omieszka zrobić próbę, Cena za kawałek 50 kop. Do nabycia wszędzie. — **Prawdziwe tylko w różowym opakowaniu, z firmą generalnego depozytaryusza Gustawa Rosenthala w Warszawie.**



sceny i widowni, jako też urządzenia odpowiedniej liczby zapasowych wyjść z gmachu teatru „Thalia“ i z tejże sceny — tudzież pobudowania specjalnego składu na dekoracje i rekwizyty teatralne — gmach nie może być uznany za odpowiadający swemu przeznaczeniu.

(x) 12,000,000 rubli wynosi podatek dodatkowy od patentów na rok bieżący.

Na rachunek tego podatku Królestwo Polskie ma wnieść sumę 1,010,000 rb. z której przypada na gub. warszawską 450 tysięcy rubli, piotrkowską 307 tys., lubelską 67, kaliską 50, kielecką i radomską po 28, płocką 27, siedlecką 20, suwalską 18 i Iomżyńską 15 tys. rubli.

Więcej niż gubernia warszawska zapłaca tylko gubernie: Petersburska 1,420 tys. rubli i Moskiewska 1,620 tys. rubli. Więcej niż gubernia piotrkowska mają zapłacić: gub. kijowska 507 tys. rubli, inflancka 382 tys. rb. i obwód Doński 308 tys. rubli.

(—) Trzeźwość na kolejach. Zarząd kolejowy okólnikiem zawiadomił podwładne mu organy, ażeby wydano polecenie służbie stacyjnej i pociągowej, bacznego zwracania uwagi na pasażerów, przeważnie kl. III, którzy, nadużywając napojów wysokich w wagonach, w następstwie zachowują się nieprzyzwoicie. Podróżni tacy mają być oddawani w ręce żandarmerji kolejowej dla spisania protokołu i pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

(a) Kolejka dojazdowa. W swoim czasie dyrektor administracyjny Tow. Akc. „Leonhardt Woelker i Girhardt“ — p. Starowicz przedstawił dyrekcji Towarzystwa kolei elektrycznej miejskiej projekt kolejki dojazdowej elektrycznej ze stacji Chojny, drogi obwodowej łódzkiej, do kilku fabryk położonych w południowej stronie miasta, mianowicie: Tow. akc. L. Gejera; Tow. akc. „Leonhardt, Woelker i Girhardt“; Stolarowa i Kōniga.

Celem projektowanej linii kolejowej jest dostarczenie wagonami w pełnych ładunkach — węgny, bawełny, węgla i t. p. oraz wywożenie z tychże fabryk w pełnych wagonowych ładunkach do wzmiankowanej stacji towarów dla wyeksportowania do różnych miejscowości cesarstwa.

Inicytatorzy, na podstawie przybliżonych obliczeń, zapewnają Towarzystwu kolei elektrycznej miejskiej od wspomnianych firm — dochodu brutto 25,000 rubli minimum rocznie, jak również i subsydium, która to suma mogłaby być umorzona zapotrzebowaniami tychże firm.

Niezależnie od przewozu towarów projektowana kolejka ma służyć jako komunikacja dla pasażerów. Dzielnica przez którą przechodzić ma kolej, liczy 25,000 mieszkańców; więc ruch pasażerski może być ożywiony. Koszty budowy kolejki dojazdowej obliczono na 80,000 rubli.

(h) Nadesłano. Pracownik piekarski p. P. w liście do redakcyi skarży się na ogół kolegów, iż ci za mało rozumieją zadanie braterskiej pomocy. Zdaniem jego, egoizm zabija wszelkie poczucie szlachetne, wskutek czego wielu pracowników piekarskich, gdy znajdzie się bez pracy, nie otrzymuje żadnej pomocy. Związek pracowników piekarskich obiecywał wiele, opracował nawet pewien regulamin, który przyjął, lecz większość nie poddaje się rygorowi. Każdy z pracowników działa na swoją rękę i myśli tylko o swojej skórze i to wywołuje pewien rozłam pomiędzy członkami Związku.

Nawołuje więc p. P., by ogół zrzeszonych szedł ręką w rękę, gdyż w przeciwnym razie to, czego już dokonano, pójdzie na marne.

Wprowadzenie Związku na właściwe tory zależnym jest od kierowników, a tych, niestety, wszędzie nam brak; dobremi zaś chęćmi nie wszystko da się zrobić.

(x) „Przyszłość“. Zwyczajne zebranie członków Towarzystwa abstynentów „Przyszłość“ odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 5 po południu w lokalu własnym przy ulicy Konstantynowskiej № 5.

(x) Z „Lutni“. Lekeye śpiewu w „Lutni“, po przerwie tygodniowej rozpoczną się na nowo w poniedziałek w zwykłych godzinach.

(x) Zabawa Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, mająca się odbyć w parku „Źródlińska“, z powodu niepogody odłożona.

(a) Z pól. Kilkotygodniowa susza opóźniła wegetację roślin okopowych zwłaszcza i zagrożi-

ła jarzynom, na których tu i owdzie zaczęły się ukazywać żółte plamy. Odkładano też sadzenie buraków i marchwi.

Na szczęście padający od onegdaj deszcz orzeźwił roślinność; zboża wyglądają doskonale. Zyto wykłosało się już zupełnie. Na jarzynach ślady suszy prawdopodobnie znikną.

(a) Zuchwała kradzież. Dzisiejszej nocy nie wykryci złodzieje, dostali się do mieszkania Salomonowicza przy ulicy Południowej Nr 20; rozbili kasę, z której zabrali gotówką kilkadziesiąt rubli, weksli na 6,000 rubli, oraz różnych kosztowności i rzeczy wartości 500 rubli.

(p) Pogotowie ratunkowe w ciągu dnia wczorajszego między innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy cztery osoby.

— Na ul. Drawnowskiej nr. 43 maszyna oderwała dwa palce u lewej ręki Franciszkowi Kitkowi, lat 15, robotnikowi fabryki Sillda. Po opatrunku odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Na ul. Zielonej nr. 40 Łaja Fischel, robotnica fabryczna, lat 22, w celu samobójstwa zazała dwie pastylki sublimatu. Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

— Wczoraj wieczorem do piekarni p. Rodakowskiego, przy ul. Konstantynowskiej nr. 46, wpadli dwaj piekarze i zastawszy przy pracy Edwarda Noltysera, lat 29 i Stanisława Czarnieckiego, lat 21, czeladników piekarskich, pokaleczyli ich nożami. Jednego z napastników ujęto.

(x) Zabawa w Janówku. Chór śpiewaczy przy kościele św. Anny w Zarzewiu urządza zabawę dnia 21 maja w „Janówku“ pod Rudą pabianicką.

Wrazie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Dojazd tramwajami rudzkimi do przystanku Janówek.

Z WARSZAWY.

* Przeciw bankowi państwa.

Przeciw bankowi państwa, który wbrew ukazowi nie odstąpił miastu potrzebnym gruntów pod regulację ulic Bielańskiej i Daniłowiczowskiej, oprócz magistratu, występującego z pretensya cywilną o samowolne zajęcie chodnika wzdłuż ulicy Daniłowiczowskiej, występuje również policja o pogwałcenie ustawy o normalnej szerokości ulic, mianowicie: ustawa dla miast zaznacza, iż przy wznoszeniu nowych budowli należy się ściśle stosować do szerokości ulic oznaczonych na planach regulacyjnych; ul. Daniłowiczowska zaś według planu powinna liczyć 8 sążni szerokości, tymczasem zarząd budowy nowego gmachu bankowego nietylko nie zastosował się do wyraźnego przepisu, lecz zwęził istniejącą ulicę, której szerokość obecna nie przenosi sześciu sążni.

* Kara prasowa.

Redaktor tygodnika „Głos Wojsny“ skazany został w drodze administracyjnej na rb. 300 kary za umieszczenie artykułu p. n. „Historja polskiej myśli socjalistycznej“.

* Szerzenie bezwstydu.

Między aresztowanymi w Otwocku „fabrykantami“ bezwstydnymi zdjęć fotograficznych jest 16 letnia panna, zaręczona z przyzwoitym młodzieńcem, z którym ślub miał się odbyć wkrótce.

„Fabrykanci“ uprawiali również szantaże, fotografując niektóre osoby pomimo ich woli, gdy siedziały np. na balkonie lub na werandzie cukierni, poczem żądali okupu, pod groźbą, że do głowy dorobią odpowiednią scenę.

* Wykrycie „bombistów“.

Władze śledcze, wykrywszy fabrykę bomb (o czem donosiliśmy wczoraj), wpadły na ślad szajki bandytów.

Są to niewątpliwie ci sami lotrzy, którzy urządzili krwawy napad na kantor wekslu Jungfermicha przy ulicy Przechodniej nr. 3, na piekarza Bębna przy zbiegu Świętokrzyskiej i Wąłowej, na bogatego kupca z Koźbiali, Gurowicza, podkładali bomby w domach nr. 5 i 11 przy ulicy Nalewki, w Otwocku i t. d.

* Sprawa prasowa.

Sąd okręgowy warszawski, w wydziale II karnym, osądził sprawę p. Jerzego Gościckiego, redaktora „Gazety Warszawskiej“ i Mikołaja Parszyna, redaktora gazety ros. „Warszawskie Słowo“, oskarżonych z ustępu 3 art. 1034^a kod.

kar. gł. i popr. (według kontynuacji z r. 1906) o wydrukowanie artykułów, zawierających, zdaniem aktu oskarżenia, kłamliwe, uwłaczające władzom okręgu naukowego warszawskiego i mogące wywołać przeciwko nim wrogi nastrój w społeczeństwie, wiadomości o postępowaniu niektórych nauczycieli lub dyrektorów gimnazyj rządowych w Królestwie.

Źródłem tego oskarżenia był umieszczony w № 188 „Gazety Warszawskiej“, z d. 12 lipca r. z., a przedrukowany w № 53 „Warszawskiego Słowa“ artykuł p. t. „Z tajemnic gimnazjalnych“, streszczający przytoczoną w żargonowym „Hajncie“ opowieść o sposobach, do jakich się niekiedy niektórzy miejscowi żydzi w celu ułatwienia swoim dzieciom egzaminu w gimnazyjach rządowych.

Obrona, w osobie adw. przysięgłego F. Nowodworskiego, dowodziła braku winy, a w ostatecznym razie wnosiła o zastosowanie tylko kary pieniężnej.

Sąd skazał obu redaktorów na grzywny po rubli 100.

POLONICA.

Losy „Dziennika Petersburskiego“. W „Dzienniku Petersburskim“ czytamy: „Na posiedzeniu komitetu redakcyjnego „Dziennika Petersburskiego“ w d. 15 b. m. po szczegółowym rozpatrzeniu położenia finansowego pisma, komitet jednogłośnie skonstatował obojętność kolonii, z wyjątkiem poszczególnych jednostek, względem pisma, które tej kolonii w miarę sił i możliwości i pół roku blisko służyło i wobec tego zdecydował, że o ile taki stosunek kolonii, znajdujący wyraz tak w sumie wpływającej prenumeraty, jak udziałów się nie zmieni, pismo w d. 28 ma zawiesić, składając całkowicie odpowiedzialność za ten ujemny pod względem kulturalnym fakt na ogół naszej kolonii. Dla powzięcia ostatecznej uchwały pp.: udziałowcy byli zaproszeni na walne zgromadzenie w d. 12 maja r. b. Komitet redakcyjny „Dziennika Petersburskiego“: Aleksander Babiański, Leon Polonowski, Stanisław Zaleski, Seweryn Wachowski, Henryk Lewestam, Ksiądz Teofil Kowalski“.

Gustaw Mahler.

Dnia 18 maja o godzinie 11 ej wieczorem zmarł w Wiedniu słynny muzyk, Gustaw Mahler.

Gustaw Mahler urodził się w r. 1860 w Iglawie na Morawach. W Wiedniu kształcił się w uniwersytecie i konserwatorium. Działalność swoją, jako kapelmistrz rozpoczął w roku 1884 w operze niemieckiej w Pradze, czynny był potem w wielu miastach niemieckich, w r. 1898 został dyrektorem opery w Wiedniu. Zasłynął jako interpretator oper Wagnera i Mozarta. Jako kompozytor wyrobił sobie imię kilkoma pięknymi symfoniami.

Ostatnia poczta.

— Na majątek ks. Ogińskiego składają się: dobra Retów, posiadające 27,000 dziesięcin, wartości trzech milionów rubli, dobra Saławy—7 tysięcy dziesięcin, wart. 800,000 rb.; dobra Uljany—17,000 dz., wart. milion rubli; dobra Zalesie—4,000 dz., wart. przeszło milion rb.; dobra Popiele—3 000 dz., wart. 5—6 milionów; nieruchomości w Wilnie, wart. pół miliona rubli; nieruchomości w Petersburgu—600,000 rb.; nieruchomości w Rydze—100,000 rb.; place w gub. wileńskiej—800,000 rubli, domy w Krakowie, wille w Mayorenhofie i t. d., gotówka i w walorach—900,000. Ogółem około 25,000,000 rb.

— Cesarz Wilhelm II bawi w Anglii na uroczystościach odsłonięcia pomnika królowej Wiktorji. Dzienniki angielskie i dwór królewski witają go, jako blizkiego krewnego rodziny panującej w Anglii, a burżuazya gościnnego kraju posuwa się aż do zapewnień o przyjaznych uczuciach obydwu narodów — ale też na tem koniec.

Tymczasem prasa niemiecka z najdrobniejszych aluzji stara się zrobić jakies angielsko-

niemieckie zbliżenie. To kokietowanie Anglii jest tak wyraźne, że graniczy z komizmem.

— Król Piotr pozwolił wrócić do służby czynnej w armii serbskiej generałowi Solorowiczowi, który otrzymał swego czasu dymisyę za współudział w spisku na życie króla Aleksandra i królowej Dragi. Podobno nawet generał mianowany będzie adjutantem królewskim po powrocie króla Piotra z odwiedzin w Paryżu.

TELEGRAMY.

Berlin, 19 maja. (P.) Komisja parlamentarna przyjęła projekt konstytucji alzacko-lotaryńskiej z pewnymi zmianami, dotyczącymi wyznania i języków. Komisja postanowiła, żeby w stosunkach urzędowych był używany język niemiecki, z dopuszczeniem wyjątkowo języka francuskiego w częściach kraju z ludnością przeważającą mówiącą po francusku. Namiestnikowi Alzacji pozostawiono prawo udzielać pozwoleń na wykłady w języku francuskim.

Petersburg, 19 maja. (P.) Komisja finansowa wniosła do Dumy referat o powiększeniu podatku państwowego od gruntu. Nowa stawka określona została przez komisję na 12 k. od rb. 100 wartości gruntu. Ogólna suma wpływów z tego podatku wyniosłaby rb. 204,915,000 czyli o rubli 127,300 więcej niż obecnie.

Kraków, 19 maja. (P.) Odbyło się tu zebranie organizacyjne towarzystwa przyjaciół słowian południowych.

Białogród, 19 maja. (P.) Król Piotr w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i świty wyjechał do Francji. Regentem na czas nieobecności króla został królewicz Aleksander.

Wiedeń, 19 maja. (Wl.) Wczoraj późnym wieczorem przejechał przez Wiedeń, zachowując jak najciszej incognito, król Piotr serbski, udając się do Paryża.

Od dziś rano następcą tronu, ks. Aleksander, obiał regencyę państwa, aż do powrotu ojca.

Sofia, 19 maja. (Wl.) W odpowiedzi na reklamacyę Sarafowa, z powodu zabicia przez żołnierzy tureckich kapitana bułgarskiego na granicy tureckiej, turecki minister spraw zagranicznych, Rifaat basza, wyraził w imieniu Rady rządowej bułgarskiej głębokie ubolewanie i zawiadomił, że wskutek przeprowadzonego śledztwa aresztowano trzech żołnierzy, podejrzanych o zabójstwo kapitana.

Juarez, 19 maja. (Wl.) Przywódca powstańców, generał Madero, oświadcza, że zawarcie pokoju z rządem można uważać już za fakt dokonany.

Petersburg, 19 maja. (P.) Rada ministrów odrzuciła prośbę generała gubernatora przyamurskiego o dopuszczenie do tego okręgu wojskowego, wobec braku robotników rosyjskich, 24,000 robotników chińskich dla budowy koszar.

Sofia, 19 maja. (P.) Donoszą z wielu miast o silnem oburzeniu oficerów z powodu zabójstwa Georgiewa. Gazety drukują wezwania do obywateli o przybycie na miłyng w niedzielę. W nekrologu drukowanym powiedziano: «Po umowie, podpisanej przez komisję mieszaną, Bułgaria miała zasadę spodziewać się ustania krwawych starc na granicy. Krew oficera bułgarskiego zwątlila tę nadzieję; zalała umowę i starcia podpisy komisji.»

Waszyngton, 19 maja. (Wl.) Departament stanu oświadcza, że aprobowany przez prezydenta Tafta i przesłany rządowi francuskiemu, oraz angielskiemu dla rozważenia projekt traktatów rozjemczych, nie jest wynikiem rokowań z jakimkolwiek państwem, lecz tylko zebraniem zasad, które rząd amerykański uważa za podstawę zdrówą do rozpoczęcia rokowań.

Lizbona, 19 maja. (Wl.) W Combrze aresztowano pod zarzutem utworzenia spisku monarchistycznego 10 osób, a w tej liczbie prof. Kaufmana.

Nowy-York, 20 maja. (P.) Rząd wszczął nowe kroki przeciwko trustom, opierając się na wyroku sądowym przeciwko trustowi naftianemu (Standard Oil Company).

Londyn, 20 maja. (P.) Na cześć cesarskiej pary niemieckiej odbył się bal dworski w pałacu bukinghamskim. W tańcach przyjmowały udział

pary niemiecka i angielska królewska.

Londyn, 19 maja. (Wl.) Tygodnik angielski „Everybodys Weekly” drukuje sensacyjne wyurzenia bawiącego w Londynie cesarza Wilhelma do jednego z wybitnych artystów londyńskich. „Dopóki ja żyję — miał wyrzec cesarz niemiecki — i mam głos kontrolujący w radzie europejskiej, nie padnie ani jeden strzał, ani miecz nie będzie z poshwy wyciągnięty.”

Prasa niemiecka powątpiewa w prawdziwość tych wyurzeń, podanych przez tygodnik angielski.

Paryż, 20 maja. (P.) Na obiedzie w poselstwie rosyjskiem byli obecni: minister prezydujący, ministrowie, ciało dyplomatyczne i członkowie parlamentu. Po obiedzie było wielkie przyjęcie.

Teheran, 19 maja. (P.) Posłowie rosyjski i angielski na uroczystych posłuchaniach wręczyli szachowi odpowiedzi swych monarchów na zawiadomienie o mianowaniu brata szacha, Mechmed Chasana mirzy następcą tronu, dopóki szach nie będzie miał potomka męskiego. Regent gorąco dziękował za nową oznakę uczuć przyjaznych.

Cetynia, 20 maja. (P.) Poseł turecki i minister prezydujący czarnogórski doręczyli sobie noty wzajemnie. Turecka nota uprzedza, że przy ściganu powstańców kule mogą przelatywać przez granicę, i prosi, żeby tego nie uważać za działania zaczepne. Nota czarnogórska prosi, ażeby, ze względu na rozdrażnienie, które wśród żołnierzy dosięgło najwyższego stopnia, nie strzelac do powstańców, uciekających do Czarnogórza.

Sztokholm, 20 maja. (P.) Podpisano traktat Szwecji z Japonią, dotyczący żeglugi i handlu.

Bruksela, 19 maja. (Wl.) Jeden z wybitnych agitatorów portugalskich na rzecz kontrrewolucyi bawi obecnie w Brukseli i wchodzi w układy z bankami tutejszymi, aby uzyskać na cele agitacyi rojalistycznej w Portugalii. Agitator oświadczył, że grupa rojalistyczna zebrała dotąd na cel przywrócenia monarchii 5 milionów franków i że skutecznego zamachu na dzisiejsze rządy republikańskie oczekiwać należy w najbliższym czasie.

Praga, 19 maja. (Wl.) „Hlas Naroda” donosi, że ze skarbcza insygniiw koronnych zainkna od pewnego czasu znana korona historyczna św. Wacława, którą prawdopodobnie skradziono. Korona św. Wacława pochodzi z XIV stulecia i należy obecnie do insygniiw koronnych Franciszka Józefa cesarza austriackiego, króla czeskiego.

Rzym, 19-go maja. (Wl.) Kierownik komisji archeologicznej, Orsi, odkrył w pobliżu Monasterazze, w prowincyi Reggio di Calabria, starożytne mia-to greckie Kautoma ze zwaliskami wspaniałej świątyni greckiej.

Sankt Gallen, 19 maja. (Wl.) Z powodu silnej ulewy, połączonej miejscami z oberwaniem się chmur, skutkiem czego nastąpiło gwałtowne topnienie śniegów w górach, w wielu miejscowościach Szwajcaryi wystąpiły potoki górskie i rzeki ze swych łożysk, zalaniając wioski i osady. Szkoły olbrzymie. Z różnych miejsc donoszą o przerwaniu torów i tam kolejowych. Komunikacya w kilku punktach zupełnie przerwana.

Minsk, 19 maja. (P.) Przybył tu pomocnik naczelnika głównego zarządu gospodarstwa miejscowego, Anciferow, w celu obeznania się z pracami przygotowawczymi co do wprowadzenia ziemstwa.

Turyń, 20 maja. (P.) Uroczyscie otwarto pawilon rosyjski na wystawie międzynarodowej.

Konstantynopol, 19 maja. (Wl.) Sąd wojskowy nakazał zamknięcie dzienników: „Tanin”, „Neologos”, „Tanzimat” i „Zrat” za artykuły treści podburzającej.

Teheran, 19 maja. (P.) Medżylis uchwalil resztę paragrafów budżetu wydatków z pożyczki

angielskiej 1,525,000 tumanów. Asygnowano na uformowanie oddziałów ruchomych w główniejszych prowincjach Persyi 125,000; na płace policyi i żandarmeryi za czas ubiegły i trzem szwedom, instruktorom żandarmeryi 44,000 franków rocznie; dwom francuzom, których angażują ministerya spraw wewnętrznych i sprawiedliwości — 60,000 fr.

Z ostatniej chwili.

Lizbona, 20 maja. (Wl.) Wczoraj dokonano nowych aresztowań w Lizbonie i na prowincyi; wśród aresztowanych jest wielu oficerów. Znaleziono dowody, że przygotowuje się zamach na republikę. Pancernik „Adamaszta” udał się do Oporto, dla zapobieżenia ewentualnym rozruchom przy zbliżających się wyborach do zgromadzenia narodowego.

Paryż, 20 maja. (Wl.) Cała uwaga koncentruje się obecnie na rzekę Muleję, gdzie krajowcy odważają się na coraz śmielsze kroki względem wojska francuskiego, w mniemaniu, że francuzi nie przekroczą rzeki, aby nie naruszyć tere-nu hiszpańskiego.

New Jork, 20 maja. (Wl.) Usposobienie ludności meksykańskiej znowu jest pesymistyczne. Madera odłożył wyjazd do stolicy, ponieważ otrzymał ostrzeżenie, że planowany jest zamach na niego. W południowym Meksyku powstańcy nie chcą złożyć broni, dopóki Diaz nie ustąpi; twierdzą bowiem, że Diazowi nie można wierzyć.

Paryż, 20 maja. (Wl.) „Cri de paris” donosi, że Niemcy zaproponowały Francyi zamianę kolonii, mianowicie Francya ma otrzymać niemieckie Togo i wolną ręką w Maroko, a Niemcy całe francuskie Kongo.

Berlin, 20 maja. (Wl.) Dzisiejszy „Berl. Tageblatt” podaje wiadomość swojego nowojorskiego korespondenta, że Stany Zjednoczone zaprojektowały swojego czasu Niemcom równocześnie z wysłaniem Anglii i Francyi analogiczny projekt rozjemczy. Jak wiadomo, projekt za zgodą Anglii, doszedł do skutku, a Niemcy na propozycyę wcale nie reagowały.

Berlin, 20 maja. (Wl.) Organ konserwatywny „Deutsche Tagezeitung”, rozważając angielsko-amerykański projekt o traktatach rozjemczych, ubolewa w dzisiejszym numerze nad tem że Niemcy nie mają na całym świecie żadnych przyjaciół oprócz Boga i własnego miecza i nigdzie nie znalazłyby sprawiedliwych sędziów, dlatego też muszą być przeciwnie wszelkim traktatom rozjemczym.

Poznań, 20 maja. (Wl.) Dzisiaj minęło 10 lat od pamiętnych zajęć wrzesińskich słyonego kato-wania dzieci polskich w szkołach pruskich. Prasa poznańska poświęca tej bolesnej rocznicy wspomnienia.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Data.	Barometr sprawdzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgosc w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
19/V 1 pp.	732.4	+13.5	95	Pn 2	Z dnia 19/V Temperatura max. +14.0° C min. +11.5° C Opadu 21.0
19/V 2 w.	731.2	+11.6	98	Pn W 3	
20/V 7 r.	729.7	+ 9.0	96	Pa 5	

GIELDA WARSZAWSKA. Sprawozdanie telegraficzne, 1 godzina.

	Ząd	Ofiar	Trans.		Ząd	Ofiar	Trans.
Czeki na Berlin	46 30	—	—	4 1/2 L. Ziemskie	93 00	92 00	92 50
4 1/2 Renta	94 65	93 65	—	5 1/2 L. Warsz.	98 65	95 65	96 15
5 1/2 Poż. z 1905	104 25	103 25	—	4 1/2 L. Łódz. 7 s.	91 80	90 80	91 30
5 1/2 Poż. z 1906	104	103	—	5 1/2 L. Łódz. 7 s.	93 25	92 25	—
Promjówka I	474	464	—	4 1/2 „	89 00	88 00	—
„ II	384	374	—				
Szlacheckie	33	320	327				
Bank Handlowy m. Warszawy (nowe akcje)	—	—	—	5% Listy m. Łódz.	99 25	98 25	—
Zyrardów	—	—	—	Rodzki i S-ka (nowe akcje)	—	—	—
4% Renta państwowa m. Petersburga	—	—	—				

B. P.

Doktór LUDWIK PRZEDBORSKI

zmarł dnia 19 Maja, przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 21 Maja o g. 2 po poł. z domu przy ul. Wschodniej № 69. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych

1856

Żona, synowie i córki.

Wczoraj, dnia 19 b. m., o godzinie 7-ej rano, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł członek Stowarzyszenia kelnerów, przeżywszy lat 32

ś. † p.

LEON BOREK

Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 22 maja, w poniedziałek, o godz. 4 po południu z kościoła dolnego św. Józefa na Nowy cmentarz. Na smutny ten obrzęd zaprasza kolegów i znajomych

1846

Zarząd Związku zawodowego kelnerów.

Dr. Ludwik Przedborski

Członek Zarządu T. K. O.

wielce zasłużony pracownik na polu oświaty ludowej, utalentowany i gorliwy popularyzator wiedzy, zgasł dnia 19-go Maja r. b. Hołd jego pamięci składa

1995

Towarzystwo Krzewienia Oświaty.

Dnia 19 Maja r. b. o godz. 12-ej w nocy zmarł

Dr. LUDWIK PRZEDBORSKI

długoletni starszy ordynator szpitala starozakonnych fund. Małżon. Poznańskich.

W zmarłym Instytucja nasza traci wysoce cenioną siłę lekarską, której brak długo odczuwać będziemy.

Cześć pamięci zmarłego lekarza i człowieka!

1991

Zarząd Łódzkiego Szpitala Starozakonnych fund. Małż. Poznańskich.

Wzorowy zakład krawiecki na zamówienia.

Duży wybór materiałów angielskich.   Ceny nadzwyczaj niskie.

J. Kozłowski   **Nikołajewska № 21.**

1621

4-kl. Szkoła Handlowa H. Cyrklera

z prawami szkół rządowych, ulica Nawrot Nr. 37.

zawiadamia, iż egzaminy przedwakacyjne rozpoczną się 16 (29) maja, powakacyjne zaś 16 (29) sierpnia. Podania przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od godz. 9—2-ej po poł.

1796

Inspektor SIEDE.

Dr. B. REJT ŚREDNIA № 5

Sp.: Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka. Leczenie syphilisu salwarsanem EHRlich-HATA 606. Godziny przyjęć: od 8—1 po poł. i od 4—8 wiecz. W niedziele od godz. 9—2 po poł. 627 Dla pań osobna poczekalnia.

Piotrkowska № 192 (dawniej № 200)

Lecznica zębów

M. Riesnik-Epstein.

Plombowanie i wyjmowanie zębów **bez bólu.** Specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów **napozokaniu.** Ceny bardzo przystępne. 2599

Kotły czyści i repara je solidnie fabryka kotłów. Ko-pieczny, Suwalska 24. 3037d

Naturalna woda gorzka Franciszka Józefa z Ofen pod Budapesztem z pośród wszystkich znanych w Europie Centralnej wód leczniczych, jak dowiedziono, najbardziej obfituje w sole rozpuszczające i czyszczące. To też już po zażyciu mniejszej ilości, przeciętnie pół kieliszka od wina, następuje z całą pewnością skutek. Woda Franciszka Józefa zasługuje na szczególną uwagę, pod żadnym bowiem względem nie działa szkodliwie na organy trawienia, co się zdarza po większej części przy stosowaniu pigulek przeczyszczających, nalewek, leków tajnych o różnych nazwach, którymi to środkami posługują się laicy, szkodząc sobie wielce na zdrowiu. Wypróbowana również przez klinicystów Uniwersyt. Berlińskiego, jak Gerbardta, Leydena, Senatora i innych. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1879


Jak działa w leczeniu Epilepsji Epilepticon D-ra Weila

(Proszki)

dowodzą opinie wybitnych lekarzy:

Dr. Graudera, Rees, podaje: „Ponieważ osiągnąłem za pomocą łaskawie przesłanych mi proszków „Epilepticon“ faktyczny skutek w leczeniu ciężkiej epilepsji, proszę Sz. P. o nadesłanie mi jeszcze kilka prób, abym mógł stanowczo stwierdzić działanie powyższego środka“.

Dr. F. Theodor G. komunikuje: „Preparat pański, proszek „Epilepticon“, oddał mi bardzo dobre usługi, gdyż ataki wystąpiły tylko raz w miesiącu, podczas gdy dawniej powtarzały się 2—3 razy tygodniowo, przymtem atak był znacznie słabszy“.

„Epilepticon“ jest do nabycia we wszystkich aptekach. Cena każdego pudełka rb. 4. Wyrób wyłączny: **Apteka pod Łabędziem, Frankfurt** 

Skład główny na Cesarstwo i Królestwo:

Apteka E. Treutlera w Warszawie, 1505 **Nowy Świat № 60.**

Pamiętajcie o Koloniach Letnich

Biuro Żydowskiego Tow. Dobroczynności
Zachodnia № 20. 1715

można
najgruntowniej
najprędzej
i najłatwiej
nauczyć się
u rodzowego
Anglika!

Angielskiego

Instytut języków nowożytnych.
D-ra KUMMERA

Południowa 3 (Piotrkowska 16).
1975